

Uwaga na niedźwiedzie

Niedźwiedź na szlaku – co robić

Gdy zauważymy niedźwiedzia, pod żadnym pozorem nie wolno iść w jego stronę. Trzeba powoli wycofać się na bezpieczną odległość. Podczas bezpośredniego spotkania niedźwiedź najczęściej schodzi człowiekowi z drogi i zaszywa się w najbliższych zaroślach. Może się jednak zdarzyć, że zacznie szarżować w naszą stronę. Nie należy wówczas ulegać panice, gdyż może to wywołać agresję zwierzęcia. Niedźwiedzie często markują atak, a po kilku krokach stają w miejscu i odchodzą. Nasza ucieczka mogłaby je sprowokować do dalszej pogoni. Pamiętajmy, iż potrafią biegać z prędkością do 50 kilometrów na godzinę, więc bylibyśmy skazani na przegraną. Nie ma znaczenia, czy uciekalibyśmy w górę, czy w dół stoku. Nie jest bowiem prawdą, że niedźwiedziowi biegnącemu w dół stoku płaczą się nogi. Na pewno jednak podczas ucieczki w górę szybko opadniemy z siłą i niedźwiedź łatwiej nas dopadnie. W przypadku biegu w dół szanse są bardziej wyrównane.

Wejście na drzewo nie zawsze nas uratuje, bo niedźwiedzie wspinają się lepiej od nas, choć nie zawsze im się chce. W Ameryce Północnej, gdzie ataki niedźwiedzi na turystów są dość częste, poradniki zalecają, aby położyć się na brzuchu, osłonić głowę rękami i udawać martwego. Nie należy ściągać plecaka, bo gdy niedźwiedź machnie nam łapą na plecach, plecak pomoże nam osłonić skórę. Ratowanie się poprzez dawanie niedźwiedziowi kanapek może być skuteczne, ale tylko na krótką metę. Porzucony plecak na chwilę odciąga uwagę zwierzęcia, ale co rzucić, gdy niedźwiedź szybko pochłonie przynętę i – zachęcony pierwszym sukcesem w zdobywaniu pokarmu – ponownie nas dogoni?

Bardzo rzadko zdarza się, że niedźwiedź aktywnie poszukuje kontaktu z ludźmi. Pomijając tzw. osobniki problemowe, nawykłe do zdobywania pokarmu dostarczanego przez człowieka, może się to zdarzyć, gdy w górskich wycieczkach towarzyszą nam psy. Dlatego pupila lepiej zostawić w domu.

Tomasz Zwijacz-Kozica, Filip Zięba